

Sem. V 13.12.2020

Temat: Poezja wojenna wobec problemu apokalipsy spełnionej.( 3 godz.)

1. Poezja wojenna i jej realizacja w twórczości:

- K.K. Baczyńskiego,
- T. Różewicza,
- W. Broniewskiego,
- Cz. Miłosza

### **Pokolenie (Wiatr drzewa spienia)**

Wiatr drzewa spienia. Ziemia dojrzała.  
Kłosa brzuch ciężki w górę unoszą  
i tylko chmury — palcom czy włosom  
podobne — suną drapieżnie w mrok.  
Ziemia owoców pełna po brzegi  
kipi sytością jak wielka misa.  
Tylko ze świerków na polu zwisa  
głowa obcięta strasząc jak krzyk.  
Kwiaty to krople miodu — tryskają  
ściśnięte ziemią, co tak nabrzmiała,  
pod tym jak korzeń skręcone ciała,  
żywcem wtłoczone pod ciemny strop.  
Ogromne nieba suną z warkotem.  
Ludzie w snach ciężkich jak w klatkach krzyczą.  
Usta ściśnięte mamy, twarz wilczą,  
czuwając w dzień, słuchając w noc.  
Pod ziemią drążą strumyki — słyhać —  
krew tak nabiera w żyłach milczenia,  
ciągną korzenie krew, z liści pada  
rosa czerwona. I przestrzeń wzdycha.  
Nas nauczono. Nie ma litości.  
Po nocach śni się brat, który zginął,  
któremu oczy żywcem wykluto,  
któremu kości kijem złamano;  
i draży ciężko bolesne dłuto,  
nadyma oczy jak bąble — krew.

Nas nauczono. Nie ma sumienia.  
W jamach żyjemy strachem zaryci,  
w grozie drążymy mroczne miłości,  
własne posągi — źli troglodyci[1].  
Nas nauczono. Nie ma miłości.  
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok  
przed żaglem nozdrzy wężących nas,  
przed siecią wzdętą kijów i rąk,  
kiedy nie wrócą matki ni dzieci  
w pustego serca rozpruty strąk.  
Nas nauczono. Trzeba zapomnieć,  
żeby nie umrzeć rojąc to wszystko.

Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko.  
Szukamy serca — bierzemy w rękę,  
nasłuchujemy: wygaśnie męka,  
ale zostanie kamień — tak — głaz.  
I tak staniemy na wozach, czołgach,  
na samolotach, na rumowisku,  
gdzie po nas wąż się ciszy przeczołga,  
gdzie zimny potop omyje nas,  
nie wiedząc: stoi czy płynie czas.  
Jak obce miasta z głębin kopane,  
popielejące ludzkie pokłady  
na wznak leżące, stojące wzwyż,  
nie wiedząc, czy my karty iliady  
rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,  
czy nam postawią, z litości chociaż,  
nad grobem krzyż.

22 VII 1943

Przypisy

[1]

*trogłodyta* — jaskiniowiec; osoba nieokrzesczona, prymitywna. [przypis edytorski]

Wiersz ten jest przepięknym studium o życiu. Zaczyna się słowami:

---

**Wiatr drzewa spienia. Ziemia dojrzała.**

---

Dalsze fragmenty przywołują kolejne etapy życia w przyrodzie:

---

**Ziemia owoców pełna po brzegi [...]**

**Kwiaty to krople miodu [...].**

---

Utwór ten jest dychotomiczny – pięknu przyrody przeciwstawione zostaje okrucieństwo i tragizm wojny:

---

**[...] Ze świerków na polu zwisa  
Głowa obcięta, strasząc jak krzyk.**

**[...]**

**Kwiaty to krople miodu – [...]  
pod tym jak korzeń skręcone ciała,  
żywcem stłoczone pod ciemny strop.**

---

Wiersz ten mówi o tragedii pokolenia Kolumbów, dla których wojna stanowiła przewartościowanie systemu wychowawczego, która stworzyła nowy Dekalog – przykazania okrucieństwa. Wojna zmusiła ich do odrzucenia starego systemu wartości, systemu sprzed wojny. Czytamy:

---

**Nas nauczono. Nie ma litości. [...]**

**Nie ma sumienia. [...]**

**Nie ma miłości [...]**

**Nas nauczono. Trzeba zapomnieć.**

---

Nowe warunki całkowicie ich zmieniły, zabrały dawne postawy, zostali zmuszeni do porzucenia swych marzeń i tego, co dotąd było dla nich ważne i im bliskie:

---

**W grozie drażymy mroczne miłości,  
Własne posągi – źli troglodyci.**

---

Wojna uczyniła z nich właśnie troglodytów – czyli ludzi pierwotnych, o prymitywnych instynktach i potrzebach, kierujących się tylko instynktami biologicznymi i chęcią przeżycia. Kierowanie się wyższymi uczuciami nie jest wskazane, bowiem może narażać na utratę życia, ale życie na kształt człowieka pierwotnego także zabija – wewnątrz, niszcząc uczucia:

---

**Szukamy serca – bierzemy w rękę,  
Nasłuchujemy: wygaśnie męka,  
Ale zostanie kamień – tak – głaz.**

---

Wojenny patriotyzm polegał bowiem w wielu przypadkach na konieczności zabijania, był z koniecznością nauką zła wojny.

Wojna to całkowicie nowe warunki życia, brak bezpieczeństwa i oparcia. Stąd wymusiło to na całym pokoleniu zwracanie uwagi na otoczenie, skrywanie się przed atakami wroga:  
W jamach żyjemy strachem zaryci.

W nowym, wojennym sposobie postępowania trzeba kierować się instynktem, stając się podobnym do dzikich zwierząt – tak jak one szybko reagować na zagrożenia, tak jak one ukrywać się pod ziemią.

Wojna, zabierając młodym ludziom marzenia, pamięć, sumienie dała im nie tylko senne koszmary:

---

**Po nocach śni mi się brat, który zginął,  
Któremu oczy żywcem wykluto,  
Któremu kości kijem złamano**

---

ale także katastroficzne wizje świata, mroczne i przerażające:

[...] na polu zwisa

głowa obcięta strasząc jak krzyk. Stary świat, znany sprzed wojny, jest tak ulotny jak chmury, i tak jak one szybko przemija. Chmury – symbol dawnego szczęścia, płynie w mrok – czyli w okres wojennych działań:

---

**I tylko chmury – palcom czy włosom**

**Podobne – suną drapieźnie w mrok.**

---

Podmiot liryczny zastanawia się, czy jego pokolenie, tak bardzo dotknięte wojną, zostanie zapamiętane przez potomnych, czy ich trud walki nie zostanie zapomniany:

---

**[...] czy my karty iliady**

---

---

rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,

czy nam postawią, z litości chociaż,

nad grobem krzyż. Zwrot karty iliady oznacza waleczność, patriotyzm,

rycerskość, także piękną, heroiczną śmierć.

Wiersz ten, w przeciwieństwie do zatytułowanego tak samo utworu z 1941 roku, jest o wiele bardziej gorzki i pesymistyczny w wyrazie. Jest pełen bólu i skargi na los. To krótka historia całego pokolenia, ukazująca jego tragizm, porażenie wojną i bezwzględnością. Wiersz zawiera przerażliwe pytanie o sens wojny, niepewność o jutro, pytanie o sumienie.

Podmiot liryczny w wierszu wypowiada się w pierwszej osobie liczby mnogiej – jako MY. Tym samym poeta całkowicie identyfikuje się ze swym pokoleniem, z Kolumbami. Wiersz składa się z dziesięciu zwrotek. W typowym dla Baczyńskiego stylu w utworze można odnaleźć słowa klucze – *nas nauczono*. Wiersz ma kompozycję dwuczęściową. W części pierwszej, mającej charakter obrazowy, poeta rysuje przed czytelnikami rzeczywistość czasu wojny – zobrazowane zostało to poprzez użycie metafor związanych z dojrzewaniem, pełnią, nadmiarem (brzuch ciężki, pełna po brzegi, krople miodu tryskają, ziemia nabrzmiała). Część ta ma charakter ekspresyjny, co potęguje zastosowanie rzeczowników „słuchowych” – krzyk, wrzask oraz „wzrokowych” – czerwień.

Część druga jest natomiast refleksyjna, tworzy coś na kształt wyznania całego pokolenia doświadczonego wojną.

W wierszu poeta zastosował anafory (*nas nauczono*), porównania (kipi sytością jak wielka misa), epitety, czasowniki „słuchowe” (z warkotem, słyhać), metafory (rosa czerwona).

---

### **Tadeusz Różewicz "Ocalony"**

Mam dwadzieścia cztery lata  
ocalałem  
prowadzony na rzeź.

To są nazwy puste i jednoznaczne:  
człowiek i zwierzę  
miłość i nienawiść  
wróg i przyjaciel  
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak zwierzę

widziałem:  
furgony porąbanych ludzi  
którzy nie zostaną zbawieni.

Pojęcia są tylko wyrazami:  
cnota i występki  
prawda i kłamstwo  
piękno i brzydota  
męstwo i tchórzostwo.

Jednako waży cnota i występki  
widziałem:  
człowieka który był jeden  
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza  
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę  
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia  
niech oddzieli światło od ciemności.

Mam dwadzieścia cztery lata  
ocalałem  
prowadzony na rzeź.

Tadeusz Różewicz to kolejny z przedstawicieli Pokolenia Kolumbów. Młoda twórca, dorastający i piszący w okresie **II wojny światowej** zmaga się z codzienną smutną rzeczywistością. Dramat szczególnie przeżywają ludzie młodzi, predysponowani do głębokiego wyrażania uczuć. A takim człowiekiem Różewicz jest na pewno. Wojnę poznał od środka, nie chciał przyglądać się jej biernie, dlatego też aktywnie uczestniczył w życiu Polskiego Podziemia jako członek **Armii Krajowej**. Co ciekawe, w czasie niemieckiej okupacji zachwycał swoją poezją towarzyszących mu żołnierzy, którzy podziwiali stworzony przez Różewicza tomik "Echa leśne", na który złożyły się utwory patriotyczne przesiąknięte humorem i satyrą. "Ocalony" powstał po wojnie, jako efekt smutnych rozważań o przewartościowaniu podstawowych pojęć kierujących światem. Jako podsumowanie tego, że wojna zamieniła człowieka w zwierzę i pozbawiła go godności. Dehumanizacja stała się obiektem obserwacji poety, który pisze, iż widział stopy pomordowanych i prowadzonych na rzeź. On sam ocalał z wojennej pożogi. Ale czy życie w świecie wywróconych wartości ma jeszcze jakikolwiek sens?

## Bagnet na broń

Autorem wiersza jest WŁADYSŁAW BRONIEWSKI  
INTERPRETACJA

Bagnet na broń  
Kiedy przyjdą podpalić dom,  
ten, w którym mieszkasz - Polskę,  
kiedy rzucą przed siebie grom  
kiedy runą żelaznym wojskiem  
i pod drzwiami staną, i nocą  
kolbami w drzwi załomocą -  
ty, ze snu podnosząc skroń,  
stań u drzwi.  
Bagnet na broń!

Trzeba krwi!

Są w ojczyźnie rachunki krzywd,  
obca dłoń ich też nie przekreśli,  
ale krwi nie odmówi nikt:  
wysączymy ją z piersi i z pieśni.  
Cóż, że nieraz smakował gorzko  
na tej ziemi więzienny chleb?  
Za tę dłoń podniesioną nad Polską-  
kula w łeb!

Ogniomistrzu i serc, i słów,  
poeto, nie w pieśni troska.  
Dzisiaj wiersz-to strzelecki rów,  
okrzyk i rozkaz:  
Bagnet na broń!

Bagnet na broń!  
A gdyby umierać przyszło,  
przypomnimy, co rzekł Cambronne,  
i powiemy to samo nad Wisłą.

Utwór Władysława Broniewskiego „Bagnet na broń” ukazał się kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej. Po raz pierwszy pojawił się w kwietniu 1939 roku na łamach tygodnika „Czarno na białym”, a następnie wydano go w formie książkowej jako część tomiku o tym samym tytule w 1943 roku. Wiersz wpisuje się w nurt liryki patriotycznej, ma formę apelu do Polaków i stanowi próbę mobilizacji do walki. Utwór należy do **liryki bezpośredniej**, podmiot liryczny ujawnia swoją obecność. Jest członkiem zbiorowości do której się zwraca, czuje się częścią grupy, nie stawia się ponad swoimi rodakami. Świadczy o tym zastosowanie czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej („wysączymy”, „przypomnimy”, „powiemy”). Podmiot liryczny jest patriotą, człowiekiem świadomym sytuacji politycznej i przewidującym nadchodzące wydarzenia. Wiersz ma formę **liryki apelu**. Osoba mówiąca zwraca się do wszystkich Polaków, chce uświadomić im realne niebezpieczeństwo i przygotować do zbrojnej walki. Pojawiają się więc **apostrofy** do rodaków podmiotu lirycznego („stań u drzwi”). Osoba mówiąca zwraca się do jednostki oraz zbiorowości, chce uświadomić Polakom, że sytuacja w kraju dotyczy wszystkich w tym samym stopniu. W trzeciej strofie podmiot liryczny **zwraca się do poety** („poeto, nie w pieśni troska”), nakłania go do działania i zagrzewania do walki, a nie biernego przelewania swoich zmartwień na papier. Wiersz jest więc przykładem **liryki tyrtejskiej**, ma dodawać odwagi i motywować naród do zbrojnego działania.

Utwór ma budowę nieregularną, składa się z czterech strof o różnej ilości wersów. Pierwsza zwrotka składa się z jedenastu wersów, druga - z ośmiu, trzecia - z pięciu, a ostatnia jest czterowersowa. Różni się również ilość sylab w poszczególnych wersach. Poeta zastosował rymy krzyżowe (abab) i parzyste (aabb). Utwór jest dynamiczny, najsilniej akcentuje się najkrótsze wersy („Bagnet na broń!”, „Kula w łeb!”). Napięcie w utworze stopniowo wzrasta, na co wpływają czasowniki związane z niebezpieczeństwem i nadchodzącym konfliktem zbrojnym („podpalić dom”, „runą żelaznym wojskiem”, „kolbami w drzwi załomocą”, „rzucą przed siebie



grom”). Podmiotem lirycznym targają silne emocje, pojawiają się więc **wykrzyknienia** („Trzeba krwi!”, „Bagnet na broń!”, „Kula w łeb!”). Zastosowano również **pytania retoryczne** („Cóż, że nieraz smakował gorzko na tej ziemi więzienny chleb?”). Na rytm wiersza wpływają **anafory**, dwa wersy rozpoczynają się od słów „kiedy”. Pojawiają się również **powtórzenia** („Bagnet na broń!”). Ważną rolę w utworze odgrywają **epitety** („żelaznym wojskiem”, „obca dłoń”, „więzienny chleb”, „strzelecki rów”). Wypowiedź podmiotu lirycznego ma charakter przenośny, pojawiają się **metafory** („dom, ten, w którym mieszkasz - Polskę”, „krwi nie odmówi nikt, wysączymy ją z piersi i z pieśni”, „wiersz - to strzelecki rów”). Poeta posłużył się również **instrumentacją głoskową**. Nagromadził głoski dźwięczne „b” i „d” oraz syczące „s”, które naśladują odgłosy wojny, marsz wojsk, bębny i strzały. Pojawiają się również głoski drżące, wprowadzające atmosferę niepokoju („broń”, „grom”, „krew”).

Zbliżający się konflikt zbrojny sprawił, że Broniewski zmienił tematykę swoich utworów ze społecznej na **patriotyczną**. Ze względu na czas wydania utwór „Bagnet na broń” cieszył się ogromną popularnością i był wielokrotnie przedrukowywany. Tekst powielano przez cały okres II Wojny Światowej w konspiracyjnych tomikach poezji. Utwór stanowi apel do ludzi, którzy spokojnie położyli się spać we własnych łóżkach, a w nocy niespodziewanie obudziło ich łomotanie do drzwi. Zwyczajni obywatele nagle znaleźli się w sytuacji zagrożenia życia i musieli stanąć do walki w obronie ojczyzny. Wiersz ma jednak uniwersalny charakter, pozostaje aktualny nawet kilkadziesiąt lat po wybuchu II Wojny Światowej. Dotyka najważniejszych wartości w życiu człowieka: prawa do wolności, poszukiwania bezpieczeństwa i niezależności. Wiersz opowiada również o obowiązkach każdego patrioty, który musi walczyć za ojczysty kraj. Utwór można odnieść nie tylko do wojny, ale do każdego stanu zagrożenia. Poeta przedstawia odpowiednią postawę zaangażowanego obywatela w obliczu sytuacji, zagrażającej bezpieczeństwu i wolności ojczyzny.

Wiersz jest typowym **utworem patriotycznym**, przypomina pieśń rewolucjonistów, a nawet hymn narodowy. Słowa podmiotu lirycznego są proste i zrozumiałe dla każdego czytelnika. Poeta chciał dotrzeć do wszystkich Polaków, ponieważ sytuacja w kraju powinna interesować każdego obywatela, bez względu na wykształcenie i status społeczny. Podmiot liryczny zagrzewa do walki w obronie ojczyzny, ma nadzieję, że jego rodacy kochają Polskę i są w stanie ryzykować własne życie dla jej dobra. Osoba mówiąca stwierdza, że każdy może działać dla dobra kraju. W walkę powinni zaangażować się także artyści, którzy może nie są urodzonymi żołnierzami, ale potrafią wpływać na społeczeństwo za pomocą swojej twórczości. Poezja ma dodawać otuchy i zagrzewać do walki, a nie nakłaniać do biernego obserwowania wydarzeń w kraju. Podmiot liryczny porównuje Polskę do **domu**, a wroga - do włamywaczy, przychodzących nocą do drzwi. Osoba mówiąca chce w ten sposób zmobilizować czytelnika, który z pewnością broniłby swojego mieszkania. Podmiot liryczny uświadamia, że Polska jest domem wszystkich swoich mieszkańców, dlatego ich obowiązkiem jest o nią dbać.

### Campo di Fiori

W Rzymie na Campo di Fiori  
Kosze oliwek i cytryn,  
Bruk opryskany winem  
I odłamkami kwiatów.  
Różowe owoce morza

Sypią na stoły przekupnie,  
Naręcza ciemnych winogron  
Padają na puch brzoskwini.

Tu na tym właśnie placu  
Spalono Giordana Bruna,  
Kat płomień stosu zażegnał  
W kole ciekawej gawiedzi.  
A ledwo płomień przygasnął,  
Znów pełne były tawerny,  
Kosze oliwek i cytryn  
Nieśli przekupnie na głowach.

Wspomniałem Campo di Fiori  
W Warszawie przy karuzeli,  
W pogodny wieczór wiosenny,  
Przy dźwiękach skocznej muzyki.  
Salwy za murem getta  
Głuszyła skoczna melodia  
I wlatywały pary  
Wysoko w pogodne niebo.

Czasem wiatr z domów płonących  
Przynosił czarne latawce,  
Łapali skrawki w powietrzu  
Jadący na karuzeli.  
Rozwiewał suknie dziewczynom  
Ten wiatr od domów płonących,  
Śmiały się tłumy wesołe  
W czas pięknej warszawskiej niedzieli.

Morał ktoś może wyczyta,  
Że lud warszawski czy rzymski  
Handluje, bawi się, kocha  
Mijając męczeńskie stopy.  
Inny ktoś morał wyczyta  
O rzeczy ludzkich mijaniu,  
O zapomnieniu, co rośnie,  
Nim jeszcze płomień przygasnął.

Ja jednak wtedy myślałem  
O samotności ginących.  
O tym, że kiedy Giordano  
Wstępował na rusztowanie,  
Nie znalazł w ludzkim języku  
Ani jednego wyrazu,  
Aby nim ludzkość pożegnać,  
Tę ludzkość, która zostaje.

Już biegli wychylać wino,  
Sprzedawać białe rozgwiazdy,  
Kosze oliwek i cytryn  
Nieśli w wesołym gwarze.  
I był już od nich odległy,  
Jakby minęły wieki,  
A oni chwilę czekali  
Na jego odlot w pożarze.

I ci ginący, samotni,  
Już zapomniani od świata,  
Język nasz stał się im obcy  
Jak język dawnej planety.  
Aż wszystko będzie legendą  
I wtedy po wielu latach  
Na nowym Campo di Fiori  
Bunt wzniesi słowo poety.

Warszawa - Wielkanoc, 1943

Dokonaj analizy wiersza Cz. Miłosza CAMPO DI FIORI.